

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznia	Półrocz.	Kwartał	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołaniem do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metzla i S-ka, Wielka 38, telefon № 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomości, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suwowska № 3.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz polowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-jej stronie za wiersz polowy lub jego miejsce 80 kop.
Ogłoszenia na 1-jej str. o przycz. nastaw. za wiersz pol. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz polowy lub jego miejsce 40 kop.
Nekrologi za wiersz polowy lub jego miejsce na 1-jej str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwozyczne miejscowe za wiersz polowy lub jego miejsce 18 kop.
Ogłoszenia zwozyczne za wiersz polowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia na każdy wyraz 4 kop., najniżej 40 kop.
Posady i prace 3-krotne ogłoszenie 20 wyrazów 1-rb.
Ogłoszenia w niedzielny Numerze 20% drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

TEATR POLSKI (gmach po-yrkowy na Łukiszczak)

9 występów gościnnych
KAZIMIERZA KAMIŃSKIEGO
(głównego reżysera Warszawskich Teatrów Rządowych)

W poniedziałek 13 lutego — „PAN DYREKTOR”, komedia w 3 aktach.
We wtorek 14 — „BOGATY WUJASZEK”, komedia w 3 aktach.
W środę 15 — „KONCERT” (Habra), komedia w 3 aktach.
W czwartek 16 — „WYTRATNA POSADA” (Ostrowskiego), komedia w 5 aktach.
W piątek 17 — „CZERWONA TĘGA” (Brioux), komedia w 4 aktach.
W sobotę 18 — „PAN DAMAZ” (Bilzńskiego), komedia w 4 aktach.
W niedzielę 19 — „GRUBE RYBY” (Bilzńskiego), komedia w 3 aktach.
W poniedziałek 20 — „WALKA MOTYL” (Sudermana), komedia w 4 aktach.
We wtorek 21 — „ROZBITKI” (Bilzńskiego), komedia w 4 aktach.

Kasa na wszystkie przedstawienia sprzedaje bilety od wtorku 7 lutego od 11 rano do 2 pp. i od 5 pp. do 8 wiecz.

Bala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyrekcja I. A. SZUMANA. Telefon 364.
Dziś restauracja otwarta od godz. 9 wieczór.
W poniedziałek 13 lutego nowe debiuty.
ZMIANA PROGRAMU.

RESTAURACJA MYŚLIWSKA. W czasie obiadów i kolacji codziennie przygrywa.
Damska Orkiestra. Ładnie urządzone gabinety.
Kuchnia pod nadzorem L. Łódzkiego. 6824

STARY LITEWSKI
KRUPNIK
SZUSTOWA

DOM HANDLOWY
L. i E. METZL i S-ka
ZATWIERDZONE PRZEZ RZĄD I KAUCJONOWANE
Centralne Biuro ogłoszeń
(założ. w 1878 r.)
Petersburg, — Moskwa, — Warszawa,
WILNO,
ul. Wielka № 38, telefon № 836.
Przyjmowanie ogłoszeń i prenumeraty na wszystkie wydawnictwa całego świata.

Stanowisko Koła Polskiego
W BERLINIE

Od czasu, gdyśmy w Nr. 27 przedstawiali „pierwsze kroki parlamentu niemieckiego” zaszły różne zmiany, znane już czytelnikom naszym z depesz i wiadomości politycznych. Nie wyjaśniły one sytuacji, która pozostała niepewną. Narodowo-liberalni nie mogą się dotąd zdecydować, czy mają się przchylić na prawo, czy na lewo i dlatego parlament pozostał z przemyślanym, nie mającym szans utrzymania się na stałe. Istotnie stanowiska prezesa i drugiego wiceprezesa przypadły w udziale stronnictwu wolnościowemu, które jest co do siły liczebnej zaledwie pięć stronnictwem w parlamencie. Jest to, oczywiście, niemożliwość, która usunięta być musi, gdy przyjdzie czas na ostateczne wybory

dzisiaj są pod tym względem przesądne. Głosy polskie w tak bardzo rozbitym parlamencie będą, oczywiście, miały sporą wagę, ale przy pierwszych zabiegach o wytworzenie większości, główne usiłowania skierowane były na pozyskanie liberalów narodowych i przed wyborami przesyłano nikt się do Koła polskiego o poparcie nie zgłaszał. Wobec tego polacy głosowali też niezależnie. Przy pierwszych wyborach, gdy prezydium miało być brane z obydwóch połów izby, polacy głosowali za centrumem Spahnem, przeciw Beblowi na prezesa, wstrzymali się od głosowania przy wyborach na pierwszego wiceprezesa, gdy stawali z jednej strony socjaliści Scheidemann, z drugiej zaś konserwatyści hakatystyczny, Dietrich i głosowali przeciw kandydaturze na drugiego wiceprezesa hakatysty narodowo-liberalnego, Paaschego. Przy wyborach drugich, gdy całe prezydium miało wyjść ze skrajnej lewicy, polacy wstrzymali się od głosowania.

Pisma postępowe warszawskie krytykowały takie stanowisko posłów polskich, którzy, zdaniem ich, powinni byli głosować razem z lewicą niemiecką. Społeczeństwo polskie w Poznaniu przeciwnie, zadowolone było z postawy swych posłów. I nie dziwnego. Za socjalistami ze stanowiska polskiego przemawiało to tylko, że są przeciwnikami wszelkich ustaw wyjątkowych, w czym zresztą nie różnią się od centrum. Poza tem zaś zarówno cały światopogląd, jak i wiele interesów dzieli polaków od socjalistów. Prądy hakatystyczny - centralistyczne są i w tem stronnictwie bardzo silne, nadto usiłuje ono wciąż, choć z dość miernym powodzeniem, zdobywać sobie zwolenników wśród polskich klas robotniczych i w ten sposób rozsadzać naszą solidarność narodową.

Od takiego, czy innego stanowiska wobec wyboru prezydium, ważniejsza jest, oczywiście, sprawa, jakiej polityki trzymać się ma w ogóle reprezentacja polska w nowym parlamencie niemieckim. W prasie poznańskiej od kilku tygodni ciągnie się wymiana zdań na ten temat. Rozpoczęła ją w „Dzienniku Poznańskim” publiczność ze skrajnej prawicy, ukrywający się pod rozmaitymi pseudonimami. Pierwszy z nich p. „Obywatel” doradzał Kołu, aby nie wyzykiwało bezwzględnie swą rolę decydującą w parlamencie, aby nie żądało za wiele, gdyż rząd nie może swą politykę antypolskiej zmienić za jednym zamachem, żeby starało się przekonać rząd i stronnictwa niemieckie o swej lojalności i żeby w żadnym razie nie głosowało przeciw t. zw. „koniecznościom państwowym”, jako to budżet, wojsko, marynarka i t. d.

Wystąpienie to przyjęto w wielu pismach poznańskich, jako nowy atak „choroby ugodowej”, stąd inni publicyści na szpaltach „Dziennika Poznańskiego” występujący byli o wiele powściągliwsi. Jeden z nich p. Verax, wyraża przeświadczenie, że „w sprawie polskiej widoczny jest zwrot pewien w opinii niemieckiej” i że należy opracować pewien program korzystniejszego dla polaków uregulowania „kwestii kresów wschodnich” państwa, będących faktycznie krajem z ludnością mieszaną. P. Verax sądzi, że skoro Alzacja i Lotaryngia doczekały się po 40 latach jakiejś takiej konstytucji, to i ziemie polskie pod panowaniem pruskim dojdą kiedyś mogą do „pewnej autonomii, nie terytorjalnej, jak w Galicji, ale czysto narodowościowej, do pewnego zabezpieczenia właściwości narodowych systemem kurji narodowościowej”. P. Verax rozumie, że z takim żądaniem polak nie mógłby dziś wystąpić, ale „może to mieć na oku, a mając to na oku będzie postępował nie jak ktoś, który nic już nie ma do stracenia i dla satysfakcji nerwów wyraża potężnemu zwycięzcy”.

Pomijając głosy mniej wytywanych pism poznańskich, zaznaczymy, że w stanowisku dwóch głównych organów prasy tamtejszej nie ma zasadniczych różnic. Umiarowanie konserwatywny „Dziennik Poznański” w artykule redakcyjnym powiada, że niebezpiecznym jest kierunek lekceważący przeciwnika i niedoceniający strat, jakie

Z PETERSBURGA.

PRZECIWKO STANOM ZJEDNOCZONYM. — HERMOGENES NIE JEDZIE DO JAPONI. — POLACY I ZJAZD HYGIENICZNY.
Petersburg, 9 (22) b. m.
(W.). Dziś w sali klubu Szlacheckiego odbył się wiec w celu wyrażenia protestu przeciwko Stanom Zjednoczonym, najwięcej przemawiał hr. Bobryński.
Zaprzeczono pogłoskom o mianowaniu Hermogena na stanowisko w Japonii.
Podług informacji Bechtierewa, polacy w wszechświatowskim zjeździe higienicznym, z racji obecnej sytuacji politycznej nie przyjmą udziału.

to też dopóki nie będzie znany tekst jej całkowity, trudno określić, czy istotnie i ile miała ona, jak zapewniają, charakter „ugodowy”. Drugi uzasadniał wnioski Koła, dotyczące zniesienia zakazu używania języka polskiego na zgromadzeniach publicznych i pewnych ustaw charakteru społecznego. Mowca te znamy zaledwie z doniesień telegraficznych, ale p. Wl. Seyda, wybitny przedstawiciel lewicy, nie budzi tych podejrzeń, co sędziwy prezes Koła, ks. Radziwiłł.

Kowieńskie Towarzystwo rolne

Choć „Kur. Lit.” podał już w korespondencji z Kowna nieco wiadomości o rezultatach ostatniego roku, uważam za właściwe napisać nieco obszerniej o Kowieńskim rolnem towarzystwie wz. ubezpieczeń od ognia. Przed kilku laty polecałem w „Gońcu Wileńskim” (№ 84 z dn. 29 maja 1908 r.) sprawozdanie z pierwszego pięcioletnia towarzystwa. Teraz, gdy towarzystwo wkroczyło w dziesiąty rok wielce pożytecznej i owocnej swojej działalności, chciałbym te cyfrowe dane dopełnić, i za pośrednictwem „Kurjera” rozpowszechnić wiadomość o nich wśród szerszego ogółu ziemianstwa. Trzeba przyznać bowiem, że jakkolwiek towarzystwo nasze doskonale się rozwinęło, wzmożono i nawet wzbogaciło i spokojnie w przyszłość spoglądać może, jednak nie jest ono zbyt popularne; licza 852 członków na towarzystwo, obejmujące nie tylko kowieńską, lecz i część wileńskiej gubernji jest niezbyt wysoka, i wielu jeszcze ziemian naszych pozostaje w objęciach akcyjnych towarzystw ubezpieczeniowych, a o swoim towarzystwie skąpe tylko posiada wiadomości.

Z drugiej strony sami stowarzyszeni w wielu wypadkach mało okazują zainteresowania się sprawami towarzystwa i ogólne zebrania bywają nader nieliczne. A jednak instytucja taka, na wskroś finansowa, nie powinna być lekceważoną traktowaną.
Fundusz, który się nagromadza pod nazwą kapitału zapasowego, a który dziś po 9 latach istnienia dochodzi do 150,000 rubli, jest to fundusz nasz, stowarzyszonych, i powinno to nas bliskie obchodzić, czy wyciągamy wszystkie korzyści, jakie istnieje takiego kapitału dać stowarzyszonym może.

Zaczynam od danych, wykazujących stopniowy rozwój towarzystwa i wzrost kapitału zapasowego:

L	Łódź członków	Suma ubezpieczonych	Kapitał w rublach	zapas. na ka. z 2 lety. sumy ubezpiecz.
1903	226	4.612.894	8.519	2,12
1904	311	4.981.574	14.229	3,31
1905	401	5.279.299	29.451	6,51
1906	462	6.674.500	41.513	8,—
1907	642	8.197.482	54.236	8,30
1908	771	9.265.253	68.100	8,60
1909	804	9.993.553	80.834	10,67
1910	834	10.806.400	97.539	10,17
1911	852	11.138.223	119.820	10,75

Do 119,820 rb sumy kapitału zapasowego dodaje się w tej chwili z zysków 1911 r. 17,477 rb. Kapitał

ten ulokowany jest w papierach procentowych, których kurs na 1 stycznia 1912 r. wyższym jest od ceny nabycia o 11,220 rb., a zatem faktyczna wysokość zapasowego kapitału dochodzi do 150,000 rb.
Następująca tablica daje wykaz wzrastających z roku na rok dochodów towarzystwa i czystego zysku, a także wypłacanej członkom dywidendy:

II.	Premja ubezpieczeni.	Procenty do wydatk.	Zysk czysty	Stosunek do doch.	Wypł. dywid. w %
1903	29.654	1.017	4.568	15,3	—
1904	41.290	1.961	13.683	31,7	—
1905	44.363	2.680	8.746	18,6	—
1906	55.728	2.363	15.345	26,5	20
1907	69.867	2.705	14.395	20,0	15
1908	77.378	3.368	11.757	14,0	10
1909	80.618	8.840	19.924	22,0	16
1910	93.796	12.473	25.749	27,0	18
1911	96.541	15.344	35.954	32,1	20

Premje pobiera się według normy akcyjnych towarzystw, ale gdy towarzystwa akcyjne nieraz stosują konkurencyjne ustępstwa od taryfy, towarzystwo kowieńskie nie dopuszcza żadnych odstępstw ani wyjątków. Towarzystwa akcyjne postanowiły w 1904 r. ustępować od normalnej premji do 40 proc. dla ubezpieczonych rolnych tych osób, co się wycofają z wzajemnych towarzystw. Kowieńskie towarzystwo konkurencją nie odpowiedziało, ale po 9 latach daje członkom swoim 10 proc. ustępstwa przy przyjmowaniu, 20 proc. dywidendy i drugie 20 proc. zalicza na kapitał zapasowy; faktycznie więc konkurencyjna stawka akcyjnych towarzystw już jest za niską w porównaniu do korzyści, jakie daje towarzystwo kowieńskie. A należy pamiętać, że dywidenda zapewne się podniesie, że już od roku przyszłego otrzymamy 10 proc. ustępstwa za dziesięciolecie ubezpieczenia się, a gdy kapitał zapasowy dojdzie do 250,000 całkowity zysk czysty pójdzie na dywidendę.

W ostatniej tabliczce wykazane są straty pożarowe, oraz wydatki towarzystwa na prowadzenie interesu.

Z zestawienia tych tablic widzimy, że straty pożarowe za cały czas istnienia towarzystwa wyniosły 31,4 proc. od wpłaconych premji, przy wahańiu od 11,8 proc. do 6,4 proc. Jednakże pomimo tak dobrych warunków, Zarząd dotąd stosuje dość znaczną reasekurację.

Koszta prowadzenia interesu utrzymują się na wysokości normalnej 20 do 26 proc. dochodów.
Zwazwszy nadzwyczajną sprawność, jaką wykazuje Zarząd T-wa, od szeregu lat, dając gotowy zestawiony bilans ze sprawozdaniem i dowodami do sprawdzenia ekspertom, pomiędzy 5 a 7 stycznia, i nadzwyczajny porządek, podkreślany przez te komisje buchalterów-ekspertów i rewizyjną, należy zaznaczyć, że koszt administracji nie są wysokie, i podnoszą się powoli, w ciągu ostatnich trzech lat o 17,2 pr. Natomiast musi zwrócić uwagę sumę kosztu agentów, która niemal równa się kosztom administracji, a w ciągu ostatnich trzech lat (t. j. w stosunku do r. 1908) podskoczyła o 57 proc. Wytłumaczenia tego zwiększonego rozchodu nie znajdujemy, a jeżeli ważymy, że w ciągu tych 3-let lat liczba członków towarzystwa podskoczyła zaledwie o 81, t. j. o 10,5 proc. a suma ubezpieczeniowa o 21 proc., musi zrodzić się pytanie, czy w stosunku do spełnionej roboty nie są agenci zbyt kosztowni, lub czy w dostatecznej mierze zadanie swe spełniają.
W akcyjnych towarzystwach agent służy przede wszystkim do wyszukiwania nowych klientów, wciągania, namawiania, i dlatego uzbrojony jest w różne licencje, do-

zwajające mu stosowanie różnych norm i ustępstw, byleby klienta wciągnąć. Nasi agenci tego robić nie mogą, rola ich zatem po przyjęciu ubezpieczenia redukuje się potem do roli lokalnych kasjerów.

Słuszność tego poglądu potwierdza tablica I. Możemy widzieć, że ilość członków w ostatnich latach powiększa się już nader powoli o 33 w 1909 r., 30 w 1910 i tylko 18 w 1911. Suma ubezpieczeniowa natomiast wraśnie szybko. Dowód to jasny, że ci, o dłuższy czas już są członkami towarzystwa, otrzymując o roku wzrastającą dywidendę, przekonani są o korzyściach wzajemnego ubezpieczenia, powiększają sumę swych ubezpieczeń, nie czekając aż ich jakiś agent do tego namówi.

Na sprawę agentur zwrócić uwagę także Zarząd Towarzystwa i opracowuje pewne wnioski na ogólne zebranie. A ponieważ Zarząd stale wykazuje ogromną pilność w dziedzinie badania sprawy ubezpieczeniowej we wszystkich towarzystwach krajowych i zagranicznych, coraz to opracowuje jakiś wniosek oparty na doświadczeniach starszych towarzystw, dając wytworze do jednego celu — jaknajwiększego ubezpieczenia interesów stowarzyszonych, możemy być przeto przekonani, że i ta reforma nie długo na siebie może czekać.

Na to jednak, by wnioski zostały faktycznie przez stowarzyszonych przyjęte, potrzebny jest zjazd liczący na ogólne zebranie, by sprawa reorganizacji wszechstronnie omówiona być mogła i zdecydowana po gruntownym rozważeniu i przygotowaniu.

Przeciwnie na podstawie „wrażenia osobistego” ks. Propolanis twierdzi, że litwini powinni być wdzięczni hr. Bobrinskemu za jego przyjazne współczucie dla pracy narodowej litewskiej, ponieważ, mówiąc o guberni kowieńskiej, kategorycznie oświadczył, że tutajsi polacy są przybyszami, pragnącymi przewodniczyć w kraju, zaś litwini — to autochtoni, którym rosnąć w zupełności współczują, a narodowość rosyjską zgoda nie zamierza czynić zamachu na odrębną własność narodu litewskiego. Hrabia miał tylko wypowiedzieć nadzieję, że litwini potrafią powołać do IV Dumi osoby „bardziej odpowiadające rzeczywistym potrzebom Litwy”, niż ich posłowie dzisiejsi.

Charakterystyczny jest ten przyjacielski kokieterijny dwugłos hr. Bobrinskiego i kanonika Propolanisa.

Od Zarządu Wil. Oddziału Ligi przeciwgruźliczej.

Dnia 12 (25) b. m. w niedzielę, o godz. 7 i pół wieczorem w sali Zarządu miejskiego odbędzie się pierwsze ogólne zgromadzenie członków wileńskiego oddziału Ligi przeciwgruźliczej.

Dotychczasowy Zarząd, wybrany 23 września r. z. z łona miejscowego Towarzystwa lekarskiego, a składający się początkowo z 8, a potem z 9 lekarzy, wypełnił swoje zadanie organizacji oddziału, popularyzował ideę walki z gruźlicą za pomocą odcyfowań, odezw, wydania specjalnych plakatów i broszury, w końcu wydał sprawozdanie ze swoich czynności i rozesłał takowe wszystkim członkom.

Oddział Ligi ma przed sobą obszernie pole społecznej działalności. Dane naukowe o przyczynach gruźlicy i o sposobach jej zwalczania powinny być jaknajszersze popularyzowane pośród ludności, nie tylko przez lekarzy, ale i przez tych, którzy dzięki swemu zawodowi, lub stanowisku mają możliwość stykania się z publicznością, przeto wileński oddział Ligi zwraca się z prośbą o pomoc i współdziałanie do duchowieństwa wszelkich wyznań, do władz wojewódzkich i cywilnych, nauczycieli średnich i niższych zakładów naukowych, do fabrykantów, majstrów i wszelkich pracodawców i wogóle do wszystkich, komu jest drogim zdrowie i zdolność do pracy najbliższych członków rodziny, również jak i podwładnych.

Co do działalności praktycznej, to zarząd może podzielić się z ogółem wiadomością, że już otrzymał pozwolenie władzy administracyjnej na zorganizowanie i urządzenie dnia „białego kwiatka” na wiosnę b. roku, którego powodzenie będzie zależało od energii setek ludzi. Z zebraniem dnia tego pięknymi zarząd przystąpi natychmiast do organizacji bezpłatnej przychodni (ambulatorjum) dla chorych na gruźlicę. Pożytek takiej przychodni będzie się wyrażał w dwóch kierunkach: 1-o mając możliwość wczesnego rozpoznawania gruźlicy, będzie w stanie leczyć ją wtedy, kiedy są najlepsze szanse na szczęśliwy wynik leczenia, 2-o zorganizowaną przy ambulatorjum opieką (dispensaire) będzie w stanie okazywać i materialną pomoc niezamożnym chorym, udzielając im środków leczniczych i odżywczych (jak mleko, kefir, tran i t. p.), dając wsparcie na wyjątko lepsze mieszkania i utrzymując podmiejską letnią kolonję, gdzie chorzy będą mieli możliwość całodziennego pobytu na świeżym powietrzu. Dając zaś rodzinom chorych spluwaczki, bieliznę, oddzielne dla chorych łóżka i odpowiednie wskazówki, utrzedzie otoczenie od zapadnięcia na gruźlicę.

Z tych kilku słów widać, jak owocną może być działalność oddziału Ligi, lecz to oczekiwane skutki mogą być osiągnięte tylko przy zjednoczeniu się wszystkich i każdego przy wspólnej pracy. Do zarządu oddziału na ogólnym zgromadzeniu 12 (25) lutego powinny być wybrane osoby ze wszel-

kich warstw ogółu, różnych fachów i stanowisk społecznych, nie pomijając, rozumie się, lekarzy. Dlatego też zarząd obecny, chociaż był wybrany według ustawy na 3 lata, na obecnym ogólnym zebraniu składa swoje mandaty (z prawem ponownego wyboru), a żeby dać możliwość licznym swoim członkom wyboru z pośród siebie nowego zarządu, któryby kierował walką z gruźlicą w Wilnie i kontrolował działalność powołanych do życia w tym celu instytucji. Wyborowi podlegają prezes, 18 członków, a także komisja rewizyjna, składająca się z 3 członków i 2 kandydatów.

Dotychczasowy zarząd zwraca się przeto do ogółu mieszkańców Wilna, bez różnicy pci, narodowości i religii z gorącą prośbą o zapisywanie się w poczet członków przed ogólnym zgromadzeniem, ażeby mieć prawo w niedzielę, po wystąpieniu sprawozdania za czas ubiegły i referatów, przystąpić do wyborów nowego składu zarządu.

Wkładki członków w sumie najmniej 1 rb. rocznie przyjmują członkowie zarządu (Barchasz, Bagieński, Domaszewski, Kraiński, Marencik, Mafułański, Świdorski, Szabad i Szapiro), a w dniu ogólnego zgromadzenia zapis członków będzie się odbywał w sali zarządu miejskiego od godz. 6 wieczorem.

Wkładki członków w sumie najmniej 1 rb. rocznie przyjmują członkowie zarządu (Barchasz, Bagieński, Domaszewski, Kraiński, Marencik, Mafułański, Świdorski, Szabad i Szapiro), a w dniu ogólnego zgromadzenia zapis członków będzie się odbywał w sali zarządu miejskiego od godz. 6 wieczorem.

PRZED STU LATY.

Nr 12 KURJER LITEWSKI W Wilnie dnia 10 lutego v. s. Roku 1812.

DODATEK N-ro 12. Z Łużek 16 stycznia.

Tę noc przeniósł się do wieczności X. Ferdynand Serafinowicz *) rektor zgromadzenia X. X. Piarów waleryanowskich. Stracił zakon gorliwego piarownika do dobro i nauki zgromadzenia. Znamionami i pamiątkami, którzy umieli zyskać serce, tracą bezinteresowanego przyjaciela z upodobaniem czyniącego wszelkie pomoce bez żadnych widoków własnej korzyści. Urodził się w roku 1759; w 16-tym roku wstąpił do zakonu X. X. Piarów. Obdarzony szczęśliwą pamięcią przedko nabył głębokiej znajomości wielu języków dawnych i teraźniejszych, historii powszechnej w najdrobniejszych szczegółach, literatury w całej rozciągłości. Poem dopełniając obowiązki powołania przez lat 15 był profesorem młodzi zakonnej i w szkołach publicznych. W roku 1796 przyjął redakcyję gazety krajowej pod tytułem „Kurjera Lit.” i przez lat 12 z dziwną łatwością ją utrzymywał. Roku 1797 wezwany do akademii wileń. był vice-profesorem historii powszechnej i krytyki; potem przez lat 5 dawał literaturę łacińską. Sposób tłumaczenia się i uczenia miał nadzwyczajnie łatwy przekonywający i trafny. Zawsze sale jego pełne były słuchaczy, do których serca, umysły i pojęcia najszybciejwierał. R. 1808 wybrany rektorem zgromadzenia Dąbrówkiewicza opuścił wszystkie widoki własne a przyjął trudne obowiązki przełożonego, zajęty jedynie chęcią podniesienia nauk w zgromadzeniu i uosobienia młodzi do utrzymania uczony sławy Piarów: nad czym pracował naylorliwiej nieoszczędzając ani zdrowia ani kosztu. Z Dąbrówki udał się na rektorstwo do Łużek, zbliżając się do miejsca urodzenia swoiego; i tam życia dokonał w 53 roku wie-

*) Był redaktor „Kurjera Lit.” i profesor Akad. wól. Warto odsunąć w Łużkach grób Serafinowicza i przywrócić o nim w setną rocznicę zgonu.

ku swojego. Mąż wielkiej pamięci, niezmordowany pracy, umiał na pamięć autorów klasycznych łacińskich i francuskich, których corok z reguły odczytywał. W ciągu trudów redakcyi i profesury, przetłumaczył życie niemiernego w Rossyi Suworowa; przełożył też piękne dzieło Woltera Wiek Ludwika 14-go, zebrał materyały do porządnej i geografii i statystyki, przełożył na polskie kilkanaście tomów angielskiego naśladowania Plutarcha greckiego o sławniejszych ludziach późniejszych czasów. Do czytania tak był uwykły i biegły, iż bez przesady można powiedzieć, że mało jest w bibliotekach wileńskich książek którychby nieczytał. Patrzący na te wielokrotne prace, dochody i oszczędne życie, wznowił o przystoym funduszu. Rzecz dziwna! Po śmierci nie znalazł ani w gotowiznie ani w papierach. Powierzał zaufanym kapitały, lecz nie brał żadnych rewersów. Nigdy nie znalazł o tożestwo. Wiele też wysypał na skupienie książek, którei pomógł prawie wszystkie biblioteki XX. Piarów Lit. Wiele kosztownych książek rozdał celującemu w naukach młodzieży zakonnej dla zachęcenia wszystkich. W Łużkach piękna zostawił pamiątkę w założonej tam porządnej bibliotece z wybrańszych autorów łacińskich i francuskich. Dąbrówka też odebrała wielokrotne dowody jego przywiązania rzeczywistego do zgromadzenia XX-ty Piarów.

K. D. R. K. L. *)

Z powodu jubileusza Syrokomi.

We wrześniu r. b. upływa 50 lat od śmierci ś. p. Ludwika Kondrałowicza (Władysława Syrokomi). Jako poeta wielkiej miary jest on ceniony w całej Polsce, szczególnie jednak wzięty łaczyły go i łączy ze społeczeństwem polskim na Litwie. Na nas też przedewszystkiem spada obowiązek uczczenia jego zasług i uchronienia od niepamięci tego wszystkiego, co jego życia i pracy dotyczy. Żyją jeszcze ludzie, co osobiście znali „lirnika wioskowego”, w wielu rodzinach przechowały się jeszcze żywe o nim wspomnienia, niewątpliwie w rękach prywatnych znajduje się jeszcze dużo nieogłoszonych listów jego, a może i utworów. Obecnie z powodu smutnego jubileuszu wszystko to powinno być zebrane i pamięci potomnych przekazane.

W poczuciu tego obowiązku, redakcyja „Kurjera Litewskiego” zwraca się z prośbą do wszystkich czytelników, by raczyli nadsyłać niezwłocznie wszystko, co w ten, czy inny sposób przyczynić się może do wyswieślenia życia i działalności Syrokomi, a więc wspomnienia o nim, listy poety, utwory jego i t. d. Postaraliśmy się to wszystko drukiem ogłosić, materyały zaś, których z tego czy innego powodu użytkować nie będzie można, prześlemy do archiwum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ułatwiając w ten sposób pracę przyszłemu biografowi Syrokomi. Temuż Towarzystwu prześlemy również i te użytkowane przez nas materyały, które mają charakter dokumentów, a więc listy własnoręczne poety i t. p.

Zastojujemy się też jaknajskrupulatniej do zyczenia tych nadsyłających, którzy żądaliby zwrotu materyałów po ich odpisaniu.

W kościele św. Stefana. W numerze wczorajszym zaznaczyliśmy, iż w kościele św. Stefana mają się odbywać komplety sobotni. Wiadomość ta jest niedokładna. Komplety w kościele św. Stefana nie są odprawiane, natomiast we wszystkie niedziele Wielkiego Postu o godz. 4 po poł. odpra-

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Scholastyki, węd. now. st. — św. Piotra, Damjana, jutro — Objawienie N. M. P. z Lourdes, węd. now. st. — św. Sergiusza M.

— KRONIKA KOŚCIELNA.

— W kościele św. Stefana. W numerze wczorajszym zaznaczyliśmy, iż w kościele św. Stefana mają się odbywać komplety sobotni. Wiadomość ta jest niedokładna. Komplety w kościele św. Stefana nie są odprawiane, natomiast we wszystkie niedziele Wielkiego Postu o godz. 4 po poł. odpra-

W Radzie miejskiej.

Na wczorajszym zwozyczeniu posiedzeniu Rady miejskiej rozpoznano 8 spraw, sprawę zaś o zwrot sukcesorom ś. p. Józefa Montwilla

*) K. Daniłowicz Red. Kur. Lit.

10,554 rb., zapłaconych Bankowi Handlowemu, jako dług zmarłego, zaciągnięty na restaurację domów miejskich, znajdujących się w rozporządzeniu miejskiego kuratorjum nad biednymi, z porządku dziennego zdjęto.

Wedle propozycyji Zarządu miejskiego, Rada jednogłośnie zobowiązała się przed ministerjum handlu i przemysłu do gwarancji spłacenia w ciągu lat 10 pożyczki dla szkoły handlowej w sumie 200,000 rb. na budowę gmachu własnego.

W sprawie komisji do realizacji miejskiej pożyczki obligacyjnej wyłoniła się długotrwała dyskusja.

Na jednym z posiedzeń ostatnich Rady, jak wiadomo, nadała tej komisji funkcje wykonawcze i jednocześnie dokonała wyborów do komisji. Uchwała ta wskazywała ze względu formalnych została powstrzymana przez gubernatora.

Jednocześnie zaczęły się rozlegać głosy niezadowolenia pewnego grona radnych, twierdzących, że przez powołanie komisji wykonawczej usuwa się społeczeństwo żydowskie od udziału w decydowaniu bardzo poważnych spraw i w ten sposób stwarza się precedens, na zasadzie którego większość Rady można pośądzać o nietolerancyjność narodową. W tym też sensie został złożony przez radnego Powołockiego memoriał, o którym w swoim czasie pisaliśmy.

Do uniknięcia niesłusznego zarzutów, prezydent Węslawski, uwzględniając na żądanie gubernatora wszystkie formalności, jednocześnie kwestyję postawił zasadniczo. Na porządek dzienny wciągnął pytanie: „Jaką ma być komisja do realizacji pożyczki?”

Większość znowu doradzała nadać komisji funkcje wykonawcze, o czarywie nie nadając temu żadnego zabarwienia antysemickiego, mając jako na względzie dobro całego miasta. Wytażano argumenty jasne i niezbitne, a temi są: szybkość i stanowczość w operacjach finansowych, nie zaś ospałość kancelaryjną. Oponentów wskazywało widmo polityki nacjonalistycznej. Nie podkreślali oni tego zbyt jaskrawo, lecz wyznaczyć to można było ze wszystkich przemówień radnych żydów i Powołockiego. Szukano tedy rozmaitych sposobów uniknięcia niewyrażonej sytuacji. Podawano rozmaite wnioski i zawsze napatykano przeszkodę natury bądź zasadniczej, bądź formalnej.

Nareszcie radny Umiasowski przejął wezwał mocno splątany jeden radykalnym ciecieniem. Zapropozował nie powoływać komisji ani przygotowanej ani wykonawczej, lecz do realizacji pożyczki upoważnić prezydenta, który, jeśli zajdzie potrzeba, znajdzie stosownych ludzi, z rad których dowolnie będzie korzystał.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, poczem na znak zaufania do p. Węslawskiego rozległy się oklaski.

W końcu dokonano nowych wyborów do komisji rewizyjnej.

W sprawie komisji do realizacji miejskiej pożyczki obligacyjnej wyłoniła się długotrwała dyskusja.

Na jednym z posiedzeń ostatnich Rady, jak wiadomo, nadała tej komisji funkcje wykonawcze i jednocześnie dokonała wyborów do komisji. Uchwała ta wskazywała ze względu formalnych została powstrzymana przez gubernatora.

Jednocześnie zaczęły się rozlegać głosy niezadowolenia pewnego grona radnych, twierdzących, że przez powołanie komisji wykonawczej usuwa się społeczeństwo żydowskie od udziału w decydowaniu bardzo poważnych spraw i w ten sposób stwarza się precedens, na zasadzie którego większość Rady można pośądzać o nietolerancyjność narodową. W tym też sensie został złożony przez radnego Powołockiego memoriał, o którym w swoim czasie pisaliśmy.

Do uniknięcia niesłusznego zarzutów, prezydent Węslawski, uwzględniając na żądanie gubernatora wszystkie formalności, jednocześnie kwestyję postawił zasadniczo. Na porządek dzienny wciągnął pytanie: „Jaką ma być komisja do realizacji pożyczki?”

Większość znowu doradzała nadać komisji funkcje wykonawcze, o czarywie nie nadając temu żadnego zabarwienia antysemickiego, mając jako na względzie dobro całego miasta. Wytażano argumenty jasne i niezbitne, a temi są: szybkość i stanowczość w operacjach finansowych, nie zaś ospałość kancelaryjną. Oponentów wskazywało widmo polityki nacjonalistycznej. Nie podkreślali oni tego zbyt jaskrawo, lecz wyznaczyć to można było ze wszystkich przemówień radnych żydów i Powołockiego. Szukano tedy rozmaitych sposobów uniknięcia niewyrażonej sytuacji. Podawano rozmaite wnioski i zawsze napatykano przeszkodę natury bądź zasadniczej, bądź formalnej.

Nareszcie radny Umiasowski przejął wezwał mocno splątany jeden radykalnym ciecieniem. Zapropozował nie powoływać komisji ani przygotowanej ani wykonawczej, lecz do realizacji pożyczki upoważnić prezydenta, który, jeśli zajdzie potrzeba, znajdzie stosownych ludzi, z rad których dowolnie będzie korzystał.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, poczem na znak zaufania do p. Węslawskiego rozległy się oklaski.

W końcu dokonano nowych wyborów do komisji rewizyjnej.

W sprawie komisji do realizacji miejskiej pożyczki obligacyjnej wyłoniła się długotrwała dyskusja.

Na jednym z posiedzeń ostatnich Rady, jak wiadomo, nadała tej komisji funkcje wykonawcze i jednocześnie dokonała wyborów do komisji. Uchwała ta wskazywała ze względu formalnych została powstrzymana przez gubernatora.

Jednocześnie zaczęły się rozlegać głosy niezadowolenia pewnego grona radnych, twierdzących, że przez powołanie komisji wykonawczej usuwa się społeczeństwo żydowskie od udziału w decydowaniu bardzo poważnych spraw i w ten sposób stwarza się precedens, na zasadzie którego większość Rady można pośądzać o nietolerancyjność narodową. W tym też sensie został złożony przez radnego Powołockiego memoriał, o którym w swoim czasie pisaliśmy.

Do uniknięcia niesłusznego zarzutów, prezydent Węslawski, uwzględniając na żądanie gubernatora wszystkie formalności, jednocześnie kwestyję postawił zasadniczo. Na porządek dzienny wciągnął pytanie: „Jaką ma być komisja do realizacji pożyczki?”

Większość znowu doradzała nadać komisji funkcje wykonawcze, o czarywie nie nadając temu żadnego zabarwienia antysemickiego, mając jako na względzie dobro całego miasta. Wytażano argumenty jasne i niezbitne, a temi są: szybkość i stanowczość w operacjach finansowych, nie zaś ospałość kancelaryjną. Oponentów wskazywało widmo polityki nacjonalistycznej. Nie podkreślali oni tego zbyt jaskrawo, lecz wyznaczyć to można było ze wszystkich przemówień radnych żydów i Powołockiego. Szukano tedy rozmaitych sposobów uniknięcia niewyrażonej sytuacji. Podawano rozmaite wnioski i zawsze napatykano przeszkodę natury bądź zasadniczej, bądź formalnej.

Nareszcie radny Umiasowski przejął wezwał mocno splątany jeden radykalnym ciecieniem. Zapropozował nie powoływać komisji ani przygotowanej ani wykonawczej, lecz do realizacji pożyczki upoważnić prezydenta, który, jeśli zajdzie potrzeba, znajdzie stosownych ludzi, z rad których dowolnie będzie korzystał.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, poczem na znak zaufania do p. Węslawskiego rozległy się oklaski.

W końcu dokonano nowych wyborów do komisji rewizyjnej.

W sprawie komisji do realizacji miejskiej pożyczki obligacyjnej wyłoniła się długotrwała dyskusja.

Na jednym z posiedzeń ostatnich Rady, jak wiadomo, nadała tej komisji funkcje wykonawcze i jednocześnie dokonała wyborów do komisji. Uchwała ta wskazywała ze względu formalnych została powstrzymana przez gubernatora.

Jednocześnie zaczęły się rozlegać głosy niezadowolenia pewnego grona radnych, twierdzących, że przez powołanie komisji wykonawczej usuwa się społeczeństwo żydowskie od udziału w decydowaniu bardzo poważnych spraw i w ten sposób stwarza się precedens, na zasadzie którego większość Rady można pośądzać o nietolerancyjność narodową. W tym też sensie został złożony przez radnego Powołockiego memoriał, o którym w swoim czasie pisaliśmy.

Do uniknięcia niesłusznego zarzutów, prezydent Węslawski, uwzględniając na żądanie gubernatora wszystkie formalności, jednocześnie kwestyję postawił zasadniczo. Na porządek dzienny wciągnął pytanie: „Jaką ma być komisja do realizacji pożyczki?”

Większość znowu doradzała nadać komisji funkcje wykonawcze, o czarywie nie nadając temu żadnego zabarwienia antysemickiego, mając jako na względzie dobro całego miasta. Wytażano argumenty jasne i niezbitne, a temi są: szybkość i stanowczość w operacjach finansowych, nie zaś ospałość kancelaryjną. Oponentów wskazywało widmo polityki nacjonalistycznej. Nie podkreślali oni tego zbyt jaskrawo, lecz wyznaczyć to można było ze wszystkich przemówień radnych żydów i Powołockiego. Szukano tedy rozmaitych sposobów uniknięcia niewyrażonej sytuacji. Podawano rozmaite wnioski i zawsze napatykano przeszkodę natury bądź zasadniczej, bądź formalnej.

Nareszcie radny Umiasowski przejął wezwał mocno splątany jeden radykalnym ciecieniem. Zapropozował nie powoływać komisji ani przygotowanej ani wykonawczej, lecz do realizacji pożyczki upoważnić prezydenta, który, jeśli zajdzie potrzeba, znajdzie stosownych ludzi, z rad których dowolnie będzie korzystał.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, poczem na znak zaufania do p. Węslawskiego rozległy się oklaski.

W końcu dokonano nowych wyborów do komisji rewizyjnej.

W sprawie komisji do realizacji miejskiej pożyczki obligacyjnej wyłoniła się długotrwała dyskusja.

Na jednym z posiedzeń ostatnich Rady, jak wiadomo, nadała tej komisji funkcje wykonawcze i jednocześnie dokonała wyborów do komisji. Uchwała ta wskazywała ze względu formalnych została powstrzymana przez gubernatora.

Jednocześnie zaczęły się rozlegać głosy niezadowolenia pewnego grona radnych, twierdzących, że przez powołanie komisji wykonawczej usuwa się społeczeństwo żydowskie od udziału w decydowaniu bardzo poważnych spraw i w ten sposób stwarza się precedens, na zasadzie którego większość Rady można pośądzać o nietolerancyjność narodową. W tym też sensie został złożony przez radnego Powołockiego memoriał, o którym w swoim czasie pisaliśmy.

Do uniknięcia niesłusznego zarzutów, prezydent Węslawski, uwzględniając na żądanie gubernatora wszystkie formalności, jednocześnie kwestyję postawił zasadniczo. Na porządek dzienny wciągnął pytanie: „Jaką ma być komisja do realizacji pożyczki?”

Większość znowu doradzała nadać komisji funkcje wykonawcze, o czarywie nie nadając temu żadnego zabarwienia antysemickiego, mając jako na względzie dobro całego miasta. Wytażano argumenty jasne i niezbitne, a temi są: szybkość i stanowczość w operacjach finansowych, nie zaś ospałość kancelaryjną. Oponentów wskazywało widmo polityki nacjonalistycznej. Nie podkreślali oni tego zbyt jaskrawo, lecz wyznaczyć to można było ze wszystkich przemówień radnych żydów i Powołockiego. Szukano tedy rozmaitych sposobów uniknięcia niewyrażonej sytuacji. Podawano rozmaite wnioski i zawsze napatykano przeszkodę natury bądź zasadniczej, bądź formalnej.

Nareszcie radny Umiasowski przejął wezwał mocno splątany jeden radykalnym ciecieniem. Zapropozował nie powoływać komisji ani przygotowanej ani wykonawczej, lecz do realizacji pożyczki upoważnić prezydenta, który, jeśli zajdzie potrzeba, znajdzie stosownych ludzi, z rad których dowolnie będzie korzystał.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, poczem na znak zaufania do p. Węslawskiego rozległy się oklaski.

W końcu dokonano nowych wyborów do komisji rewizyjnej.

W sprawie komisji do realizacji miejskiej pożyczki obligacyjnej wyłoniła się długotrwała dyskusja.

Na jednym z posiedzeń ostatnich Rady, jak wiadomo, nadała tej komisji funkcje wykonawcze i jednocześnie dokonała wyborów do komisji. Uchwała ta wskazywała ze względu formalnych została powstrzymana przez gubernatora.

Jednocześnie zaczęły się rozlegać głosy niezadowolenia pewnego grona radnych, twierdzących, że przez powołanie komisji wykonawczej usuwa się społeczeństwo żydowskie od udziału w decydowaniu bardzo poważnych spraw i w ten sposób stwarza się precedens, na zasadzie którego większość Rady można pośądzać o nietolerancyjność narodową. W tym też sensie został złożony przez radnego Powołockiego memoriał, o którym w swoim czasie pisaliśmy.

Do uniknięcia niesłusznego zarzutów, prezydent Węslawski, uwzględniając na żądanie gubernatora wszystkie formalności, jednocześnie kwestyję postawił zasadniczo. Na porządek dzienny wciągnął pytanie: „Jaką ma być komisja do realizacji pożyczki?”

Większość znowu doradzała nadać komisji funkcje wykonawcze, o czarywie nie nadając temu żadnego zabarwienia antysemickiego, mając jako na względzie dobro całego miasta. Wytażano argumenty jasne i niezbitne, a temi są: szybkość i stanowczość w operacjach finansowych, nie zaś ospałość kancelaryjną. Oponentów wskazywało widmo polityki nacjonalistycznej. Nie podkreślali oni tego zbyt jaskrawo, lecz wyznaczyć to można było ze wszystkich przemówień radnych żydów i Powołockiego. Szukano tedy rozmaitych sposobów uniknięcia niewyrażonej sytuacji. Podawano rozmaite wnioski i zawsze napatykano przeszkodę natury bądź zasadniczej, bądź formalnej.

Nareszcie radny Umiasowski przejął wezwał mocno splątany jeden radykalnym ciecieniem. Zapropozował nie powoływać komisji ani przygotowanej ani wykonawczej, lecz do realizacji pożyczki upoważnić prezydenta, który, jeśli zajdzie potrzeba, znajdzie stosownych ludzi, z rad których dowolnie będzie korzystał.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, poczem na znak zaufania do p. Węslawskiego rozległy się oklaski.

W końcu dokonano nowych wyborów do komisji rewizyjnej.

W sprawie komisji do realizacji miejskiej pożyczki obligacyjnej wyłoniła się długotrwała dyskusja.

Na jednym z posiedzeń ostatnich Rady, jak wiadomo, nadała tej komisji funkcje wykonawcze i jednocześnie dokonała wyborów do komisji. Uchwała ta wskazywała ze względu formalnych została powstrzymana przez gubernatora.

Jednocześnie zaczęły się rozlegać głosy niezadowolenia pewnego grona radnych, twierdzących, że przez powołanie komisji wykonawczej usuwa się społeczeństwo żydowskie od udziału w decydowaniu bardzo poważnych spraw i w ten sposób stwarza się precedens, na zasadzie którego większość Rady można pośądzać o nietolerancyjność narodową. W tym też sensie został złożony przez radnego Powołockiego memoriał, o którym w swoim czasie pisaliśmy.

Do uniknięcia niesłusznego zarzutów, prezydent Węslawski, uwzględniając na żądanie gubernatora wszystkie formalności, jednocześnie kwestyję postawił zasadniczo. Na porządek dzienny wciągnął pytanie: „Jaką ma być komisja do realizacji pożyczki?”

Większość znowu doradzała nadać komisji funkcje wykonawcze, o czarywie nie nadając temu żadnego zabarwienia antysemickiego, mając jako na względzie dobro całego miasta. Wytażano argumenty jasne i niezbitne, a temi są: szybkość i stanowczość w operacjach finansowych, nie zaś ospałość kancelaryjną. Oponentów wskazywało widmo polityki nacjonalistycznej. Nie podkreślali oni tego zbyt jaskrawo, lecz wyznaczyć to można było ze wszystkich przemówień radnych żydów i Powołockiego. Szukano tedy rozmaitych sposobów uniknięcia niewyrażonej sytuacji. Podawano rozmaite wnioski i zawsze napatykano przeszkodę natury bądź zasadniczej, bądź formalnej.

Nareszcie radny Umiasowski przejął wezwał mocno splątany jeden radykalnym ciecieniem. Zapropozował nie powoływać komisji ani przygotowanej ani wykonawczej, lecz do realizacji pożyczki upoważnić prezydenta, który, jeśli zajdzie potrzeba, znajdzie stosownych ludzi, z rad których dowolnie będzie korzystał.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, poczem na znak zaufania do p. Węslawskiego rozległy się oklaski.

W końcu dokonano nowych wyborów do komisji rewizyjnej.

W sprawie komisji do realizacji miejskiej pożyczki obligacyjnej wyłoniła się długotrwała dyskusja.

Na jednym z posiedzeń ostatnich Rady, jak wiadomo, nadała tej komisji funkcje wykonawcze i jednocześnie dokonała wyborów do komisji. Uchwała ta wskazywała ze względu formalnych została powstrzymana przez gubernatora.

Jednocześnie zaczęły się rozlegać głosy niezadowolenia pewnego grona radnych, twierdzących, że przez powołanie komisji wykonawczej usuwa się społeczeństwo żydowskie od udziału w decydowaniu bardzo poważnych spraw i w ten sposób stwarza się precedens, na zasadzie którego większość Rady można pośądzać o nietolerancyjność narodową. W tym też sensie został złożony przez radnego Powołockiego memoriał, o którym w swoim czasie pisaliśmy.

Do uniknięcia niesłusznego zarzutów, prezydent Węslawski, uwzględniając na żądanie gubernatora wszystkie formalności, jednocześnie kwestyję postawił zasadniczo. Na porządek dzienny wciągnął pytanie: „Jaką ma być komisja do realizacji pożyczki?”

Większość znowu doradzała nadać komisji funkcje wykonawcze, o czarywie nie nadając temu żadnego zabarwienia antysemickiego, mając jako na względzie dobro całego miasta. Wytażano argumenty jasne i niezbitne, a temi są: szybkość i stanowczość w operacjach finansowych, nie zaś ospałość kancelaryjną. Oponentów wskazywało widmo polityki nacjonalistycznej. Nie podkreślali oni tego zbyt jaskrawo, lecz wyznaczyć to można było ze wszystkich przemówień radnych żydów i Powołockiego. Szukano tedy rozmaitych sposobów uniknięcia niewyrażonej sytuacji. Podawano rozmaite wnioski i zawsze napatykano przeszkodę natury bądź zasadniczej, bądź formalnej.

Nareszcie radny Umiasowski przejął wezwał mocno splątany jeden radykalnym ciecieniem. Zapropozował nie powoływać komisji ani przygotowanej ani wykonawczej, lecz do realizacji pożyczki upoważnić prezydenta, który, jeśli zajdzie potrzeba, znajdzie stosownych ludzi, z rad których dowolnie będzie korzystał.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, poczem na znak zaufania do p. Węslawskiego rozległy się oklaski.

W końcu dokonano nowych wyborów do komisji rewizyjnej.

W sprawie komisji do realizacji miejskiej pożyczki obligacyjnej wyłoniła się długotrwała dyskusja.

Na jednym z posiedzeń ostatnich Rady, jak wiadomo, nadała tej komisji funkcje wykonawcze i jednocześnie dokonała wyborów do komisji. Uchwała ta wskazywała ze względu formalnych została powstrzymana przez gubernatora.

Jednocześnie zaczęły się rozlegać głosy niezadowolenia pewnego grona radnych, twierdzących, że przez powołanie komisji wykonawczej usuwa się społeczeństwo żydowskie od udziału w decydowaniu bardzo poważnych spraw i w ten sposób stwarza się precedens, na zasadzie którego większość Rady można pośądzać o nietolerancyjność narodową. W tym też sensie został złożony przez radnego Powołockiego memoriał, o którym w swoim czasie pisaliśmy.

Do uniknięcia niesłusznego zarzutów, prezydent Węslawski, uwzględniając na żądanie gubernatora wszystkie formalności, jednocześnie kwestyję postawił zasadniczo. Na porządek dzienny wciągnął pytanie: „Jaką ma być komisja do realizacji pożyczki?”

Większość znowu doradzała nadać komisji funkcje wykonawcze, o czarywie nie nadając temu żadnego zabarwienia antysemickiego, mając jako na względzie dobro całego miasta. Wytażano argumenty jasne i niezbitne, a temi są: szybkość i stanowczość w operacjach finansowych, nie zaś ospałość kancelaryjną. Oponentów wskazywało widmo polityki nacjonalistycznej. Nie podkreślali oni tego zbyt jaskrawo, lecz wyznaczyć to można było ze wszystkich przemówień radnych żydów i Powołockiego. Szukano tedy rozmaitych sposobów uniknięcia niewyrażonej sytuacji. Podawano rozmaite wnioski i zawsze napatykano przeszkodę natury bądź zasadniczej, bądź formalnej.

Nareszcie radny Umiasowski przejął wezwał mocno splątany jeden radykalnym ciecieniem. Zapropozował nie powoływać komisji ani przygotowanej ani wykonawczej, lecz do realizacji pożyczki upoważnić prezydenta, który, jeśli zajdzie potrzeba, znajdzie stosownych ludzi, z rad których dowolnie będzie korzystał.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, poczem na znak zaufania do p. Węslawskiego rozległy się oklaski.

W końcu dokonano nowych wyborów do komisji rewizyjnej.

W sprawie komisji do realizacji miejskiej pożyczki obligacyjnej wyłoniła się długotrwała dyskusja.

Na jednym z posiedzeń ostatnich Rady, jak wiadomo, nadała tej komisji funkcje wykonawcze i jednocześnie dokonała wyborów do komisji. Uchwała ta wskazywała ze względu formalnych została powstrzymana przez gubernatora.

Jednocześnie zaczęły się rozlegać głosy niezadowolenia pewnego grona radnych, twierdzących, że przez powołanie komisji wykonawczej usuwa się społeczeństwo żydowskie od udziału w decydowaniu bardzo poważnych spraw i w ten sposób stwarza się precedens, na zasadzie którego większość Rady można pośądzać o nietolerancyjność narodową. W tym też sensie został złożony przez radnego Powołockiego memoriał, o którym w swoim czasie pisaliśmy.

Do uniknięcia niesłusznego zarzutów, prezydent Węslawski, uwzględniając na żądanie gubernatora wszystkie formalności, jednocześnie kwestyję postawił zasadniczo. Na porządek dzienny wciągnął pytanie: „Jaką ma być komisja do realizacji pożyczki?”

Większość znowu doradzała nadać komisji funkcje wykonawcze, o czarywie nie nadając temu żadnego zabarwienia antysemickiego, mając jako na względzie dobro całego miasta. Wytażano argumenty jasne i niezbitne, a temi są: szybkość i stanowczość w operacjach finansowych, nie zaś ospałość kancelaryjną. Oponentów wskazywało widmo polityki nacjonalistycznej. Nie podkreślali oni tego zbyt jaskrawo, lecz wyznaczyć to można było ze wszystkich przemówień radnych żydów i Powołockiego. Szukano tedy rozmaitych sposobów uniknięcia niewyrażonej sytuacji. Podawano rozmaite wnioski i zawsze napatykano przeszkodę natury bądź zasadniczej, bądź formalnej.

Nareszcie radny Umiasowski przejął wezwał mocno splątany jeden radykalnym ciecieniem. Zapropozował nie powoływać komisji ani przygotowanej ani wykonawczej, lecz do realizacji pożyczki upoważnić prezydenta, który, jeśli zajdzie potrzeba, znajdzie stosownych ludzi, z rad których dowolnie będzie korzystał.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, poczem na znak zaufania do p. Węslawskiego rozległy się oklaski.

W końcu dokonano nowych wyborów do komisji rewizyjnej.

W sprawie komisji do realizacji miejskiej pożyczki obligacyjnej wyłoniła się długotrwała dyskusja.

Na jednym z posiedzeń ostatnich Rady, jak wiadomo, nadała tej komisji funkcje wykonawcze i jednocześnie dokonała wyborów do komisji. Uchwała ta wskazywała ze względu formalnych została powstrzymana przez gubernatora.

Jednocześnie zaczęły się rozlegać głosy niezadowolenia pewnego grona radnych, twierdzących, że przez powołanie komisji wykonawczej usuwa się społeczeństwo żydowskie od udziału w decydowaniu bardzo poważnych spraw i w ten sposób stwarza się precedens, na zasadzie którego większość Rady można pośądzać o nietolerancyjność narodową. W tym też sensie został złożony przez radnego Powołockiego memoriał, o którym w swoim czasie pisaliśmy.

Do uniknięcia niesłusznego zarzutów, prezydent Węslawski, uwzględniając na żądanie gubernatora wszystkie formalności, jednocześnie kwestyję postawił zasadniczo. Na porządek dzienny wciągnął pytanie: „Jaką ma być komisja do realizacji pożyczki?”

Większość znowu doradzała nadać komisji funkcje wykonawcze, o czarywie nie nadając temu żadnego zabarwienia antysemickiego, mając jako na względzie dobro całego miasta. Wytażano argumenty jasne i niezbitne, a temi są: szybkość i stanowczość w operacjach finansowych, nie zaś ospałość kancelaryjną. Oponentów wskazywało widmo polityki nacjonalistycznej. Nie podkreślali oni tego zbyt jaskrawo, lecz wyznaczyć to można było ze wszystkich przemówień radnych żydów i Powołockiego. Szukano tedy rozmaitych sposobów uniknięcia niewyrażonej sytuacji. Podawano rozmaite wnioski i zawsze napatykano przeszkodę natury bądź zasadniczej, bądź formalnej.

Nareszcie radny Umiasowski przejął wezwał mocno splątany jeden radykalnym ciecieniem. Zapropozował nie powoływać komisji ani przygotowanej ani wykonawczej, lecz do realizacji pożyczki upoważnić prezydenta, który, jeśli zajdzie potrzeba, znajdzie stosownych ludzi, z rad których dowolnie będzie korzystał.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, poczem na znak zaufania do p. Węslawskiego rozległy się oklaski.

W końcu dokonano nowych wyborów do komisji rewizyjnej.

W sprawie komisji do realizacji miejskiej pożyczki obligacyjnej wyłoniła się długotrwała dyskusja.

Na jednym z posiedzeń ostatnich Rady, jak wiadomo, nadała tej komisji funkcje wykonawcze i jednocześnie dokonała wyborów do komisji. Uchwała ta wskazywała ze względu formalnych została powstrzymana przez gubernatora.

Jednocześnie zaczęły się rozlegać głosy niezadowolenia pewnego grona radnych, twierdzących, że przez powołanie komisji wykonawczej usuwa się społeczeństwo żydowskie od udziału w decydowaniu bardzo poważnych spraw i w ten sposób stwarza się precedens, na zasadzie którego większość Rady można pośądzać o nietolerancyjność narodową. W tym też sensie został złożony przez radnego Powołockiego memoriał, o którym w swoim czasie pisaliśmy.

Do uniknięcia niesłusznego zarzutów, prezydent Węslawski, uwzględniając na żądanie gubernatora wszystkie formalności, jednocześnie kwestyję postawił zasadniczo. Na porządek dzienny wciągnął pytanie: „Jaką ma być komisja do realizacji pożyczki?”

Większość znowu doradzała nadać komisji funkcje wykonawcze, o czarywie nie nadając temu żadnego zabarwienia antysemickiego, mając jako na względzie dobro całego miasta. Wytażano argumenty jasne i niezbitne, a temi są: szybkość i stanowczość w operacjach finansowych, nie zaś ospałość kancelaryjną. Oponentów wskazywało widmo polityki nacjonalistycznej. Nie podkreślali oni tego zbyt jaskrawo, lecz wyznaczyć to można było ze wszystkich przemów

góry, a w następstwie albo nie dają nic zamian, albo też wciągają klienta w różne ryzykowne przedsięwzięcia. Między innymi okólnik powyższy wspomina takie popisy jakiejś firmy „Edward Lamberg z Malmo” (Szwecja); pod przykryciem tej firmy, zresztą zgola nieistniejącej, jacyś aferzyści szeroko usiłują rozwinąć swą oszukańczą działalność.

WYPADKI.
— **Najechnięcie.** W dniu wczorajszym sankarz Nr 58 najechnał na przechodzącą przez ul. Niemiecką Rywe Mielicki; bądź z przestrachu, bądź też skutkiem doznanego potłuczenia, pozostawiona straciła przytomność i nie mogła wyjaśnić lekarzowi gdzie mieszka i ile lat sobie liczy.

— **Szczegóły zajązostwa Rubinowa.** W swoim czasie podaliśmy wiadomość o zajązostwie handlarza ryb Rubinowa w pobliżu traktu oszmiańskiego i majątku Hrybiszek, w d. 14 (27) grudnia roku przeszłego.

— **Sędziwo przedsięwzięte zarządzenie** przez isprawnika ludzkiej wileńskiej policji śledczej znacząco świadczy na temat zajązostwa, zrazu nader tajemniczego. Znalaziono doręczarkę Korobko, która owego dnia zawiadzi Rubinowa i jego żonę Fejnberg, najpóźniej do Lipów, a następnie na trakt oszmiański, gdzie obaj wysiedli. Przed wyjazdem z miasta obaj pili ze sobą w piarniach. Rubinow był w ciągłej kłótni z żoną swą i córką, stąd więc Fejnberg czuła do niego niechęć. Ponadto Rubinow był zużycy i handlarzem, trudnił się skupem rzeczy kradzionych i handlem ryb, nieważ przy sobie znaczne pieniądze. Śmierć spowodował strzał w pierś, oprócz tego było kilka ran na twarzy i głowie z danych nożem.

— **Malaty.** D. 5 (18) b. m. w kościele malackim odbył się ślub p. Karoliny Dowgiałłowej z Bebrny z p. Antonim Maciejewskim, inżynierem z Ygi. Obrzęd dopełnił miejscowy proboszcz ks. kan. K. Bandzewicz.

— **Kowiański litewski t-wo kobiet** katolickich powzięło zamiar założenia w Kownie banku kobiecego.

— **Zagory, pow. szawelski.** We wsi Pobale, odległej o 3 wiorsty od Zagor, znaleziono cmentarzysko szkieletowe z przedmiotami z brązu. Część cenniejsza znalezionych przedmiotów została przesłana do muzeum w Mitawie, reszta zaś jest w posiadaniu znalezców gospodarzy Ziabisa, Bujtisa i innych.

— **Grodno.** D. 7 (20) lutego, bawiący tu radca tajny Kondoldi rewidował rzemień miejski.

— **Rozkazem garnizonowym z d. 2 (15) b. m.** zabroniono oficerom bywać w restauracji „Ermilaz”, Zakaz, jak mowa, wydany został z powodu niedawnego zajęcia w tej restauracji między oficerami, a osobami cywilnymi, w rezultacie którego został poważnie rany naczelnik gimnazjum Smirnow.

— **Hemel.** Lekarz miejski Zaleski, zbadawszy cztery slugi hotelu „Poludniowego” Zacharjina orzekł, że wszystkie są chore na choroby sekretne. Nazajutrz lekarz powiatowy Bardowski orzekł, że wszystkie są zdrowe. Sluzgi wystąpiły ze skargą na d-ra Zaleskiego do sędziego śledczego i gubernatora. Kto ma rację?

dla opracowania kosztorysu ogólnego do powołania ostatecznej konkurencji. Prace te przygotowawcze mogą potrwać około tygodnia — 10 dni.

— **(z) Pismo leśne.** Zostało wznowione wydawnictwo tygodnika, poświęconego sprawom przemysłu i handlu leśnego. Redaktorem Fiedosiejew, wydawcami Franciszek Borsuk i Turecki.

— **Numer pierwszy** oprócz wstępu, zapowiadającego, że przy traktowaniu spraw leśnych na pierwszym planie, nie będą pomijane i kwestje tyżące się wogóle przemysłu i handlu, a zwłaszcza rolniczego, zawiera dłuższy artykuł w sprawie opodatkowania lasów, referat zarządu związków tutejszych przemysłowców leśnych w sprawie odnowienia traktatu handlowego z Niemcami oraz wiązanek wiadomości o stanie rynku drzewnego w Krzemieńczuku, Kłajpedzie, Lipawie, Antwerpij etc.

— **(z) Wobec obawy powodzi.** Zbliża się czas, w którym Swisłocz mniej lub więcej z brzegów swoich występuje i zalewa niżej położone miejscowości. Ponieważ punktem najniebezpieczniejszym jest młyn plebański i grobla około której tworzy się zator, przeto uwaga naszej municipalności i policji tam przedewszystkiem została zwrócona i przedsięwzięto kroki w celu usunięcia w tem miejscu lodów.

— **Malaty.** D. 5 (18) b. m. w kościele malackim odbył się ślub p. Karoliny Dowgiałłowej z Bebrny z p. Antonim Maciejewskim, inżynierem z Ygi. Obrzęd dopełnił miejscowy proboszcz ks. kan. K. Bandzewicz.

— **Kowiański litewski t-wo kobiet** katolickich powzięło zamiar założenia w Kownie banku kobiecego.

— **Zagory, pow. szawelski.** We wsi Pobale, odległej o 3 wiorsty od Zagor, znaleziono cmentarzysko szkieletowe z przedmiotami z brązu. Część cenniejsza znalezionych przedmiotów została przesłana do muzeum w Mitawie, reszta zaś jest w posiadaniu znalezców gospodarzy Ziabisa, Bujtisa i innych.

— **Grodno.** D. 7 (20) lutego, bawiący tu radca tajny Kondoldi rewidował rzemień miejski.

— **Rozkazem garnizonowym z d. 2 (15) b. m.** zabroniono oficerom bywać w restauracji „Ermilaz”, Zakaz, jak mowa, wydany został z powodu niedawnego zajęcia w tej restauracji między oficerami, a osobami cywilnymi, w rezultacie którego został poważnie rany naczelnik gimnazjum Smirnow.

— **Hemel.** Lekarz miejski Zaleski, zbadawszy cztery slugi hotelu „Poludniowego” Zacharjina orzekł, że wszystkie są chore na choroby sekretne. Nazajutrz lekarz powiatowy Bardowski orzekł, że wszystkie są zdrowe. Sluzgi wystąpiły ze skargą na d-ra Zaleskiego do sędziego śledczego i gubernatora. Kto ma rację?

PROWINCJA.

MIŃSK.
— **(z) Wiadomości kościelne.** Dn. 8 (21) b. m., jako w pierwszy dzień Wielkiego Postu, ogłoszono z ambony ogólną dyspensę, tyżącą się jedynie nabiału, który wolno spożywać we wszystkie dni postu prócz piątków. Kto zaś chce i od tego rygoru mieć dyspensę, a w niedzielanki, wtorki, czwartki i niedziele jeść z mięsem — musi specjalnie prosić swego proboszcza o zwolnienie go.

— **(z) Nowy kandydat na posła.** Jak mówią, bardzo usilnie zabiega o mandat poselski introligator tutejszy Niekrasow, jeden z najskrajniejszych pravicowców typu „Minsk Słowa”. Prowadzi on od dawna różne godności wśród tutejszych bractw prawosławnych, jest nawet prezesem jednego z nich. W tym charakterze prowadzi różne pogadanki na te religijno-polityczne, których celem jest przeważnie atakowanie „inorodców”. Od dłuższego czasu p. Niekrasow dużo jeździł po gubern., brał udział we wszystkich uroczystościach cerkiewnych i państwowych, przygotowywał sobie wogóle grunt do przyszłych wyborów.

— **(z) Wzrost miasta.** Do zarządu mińskiego napływają bezustanku podania o pozwolenie na budowanie nowych i restaurację starych domów. Podni takich w obecnym czasie było do 30 na miesiąc, z nastaniem zaś wiosny ilość ich niewątpliwie wzrosnie ogromnie.

— **Projekt „postanowien obowiązkowych”,** normujących budownictwo prywatne jest już przez komisję budowlaną miejską opracowany i za niedługie wkrótce zostanie wniesiony do rady miejskiej.

— **(z) Oddział dla chorób zakaźnych** przy szpitalu ziemskim gubernialnym na mocy ostatniej uchwały zarządu ma być zamknięty. Dowiadujemy się jednak, że w sferach administracyjnych projekt ten nie znalazł uznania i że prawdopodobnie zamknięcie zostanie wstrzymane. Podobno wzięto tam pod uwagę poważny protest, a raczej votum separatum, zgłoszone przez delegatów miasta i powiatu mińskiego.

— **(z) Szpital miejski.** Do zarządu miasta nadesłano 6 ofert na urządzenie centralnego, wodociągów, ogrzewanie biologiczne dla mającego powstanie szpitala miejskiego. Oferty pochodzą z Warszawy, Wilna, Lublina, Łodzi i Saratowa. Suma ogólna na powyższe roboty wynosi około 40,000 rubli.

— **W zarządzie miejskim** czynione obecnie zestawienia porównawcze

Z Rusi.

— **Sprawa pulk. Kulabki.** Trzynaściemu w wiezieniu kijowskiemu głosnemu b. naczelnikowi „ochrany” Kulabko dano pewne ulgi więzienne. Odziedził lekarzki wykazywał, że Kulabko ma rozwinięte w ostrej formie schudy płucne.

— **Za krytykę aktu oskarżenia.** Prokurator kijowskiemu sądu okręgowemu, Zanenin, wszczął kwestję pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej adwokata Gruzenberga, za ostrą krytykę aktu oskarżenia w sprawie zajązostwa Juszczyńskiego, wyrażoną w rozmowie z współnarczemikiem gaz. „Kijowskaja Wiestniewaja Gazeta”. Zanenin porówniwa się w tym celu z Petersburgiem.

Z Królestwa.

— **Tydzień szopenowski w Warszawie.** We środe ostatecznie ukonstytuowała się delegacja zaproszona przez komitet budowy pomnika Szopena w Warszawie. Delegaci rozebrali między sobą 800 list składkowych, które będą rozdane właścicielom domów, a ci zaś będą zbierać składki śród lokatorów swych kamienic.

— **Prawyborcy prawosławni.** Rządowic domów w Warszawie otrzymali niedawno polecenie sporządzenia w krótkim czasie spisu mieszkających prawosławnych. Z Warszawy pojechało 6-osobową komisją do Petersburga, celem naderżania się z psem od ministerstwa, Aleksiejewem, w sprawie wyborów do IV Dumy.

— **Zamknięcie stowarzyszenia.** Na mocy rozporządzenia warszawskiego gubernatora, polecono zamknąć, zorganizowane w r. 1906, „Towarzystwo naukowych sił” (Polskich kursów), oraz „Warszawskie towarzystwo sportowe, Skating-klub”.

— **Spis uczęcej się młodzieży.** Ministerjum oświaty, jak donosi „Warsz. Słowo”, zażądało bezwzględnie przesłania listy studentów, słuchaczy, uczniów i uczęcej wszystkich rządowych, jak i prywatnych uczelni wyższych i szkół średnich w Królestwie ze wskazaniem wieku, klasy i wyznania.

— **Echa sprawy hr. Ronikiera.** We środe z polecenia władz aresztowano Zawadzkiego, właściciela pokojów umebloowanych, w których zamordowano Stanisława Chrzanowskiego.

— **Bezczesność.** Bywały jednej z większych kawiarni w Warszawie byli w tych dniach świadkami następującego zajścia. Do kawiarni przyszedł w towarzystwie dam p. X. i nie mogąc znaleźć swobodnego miejsca, poprosił jednego z gości o posunięcie swego krzesła w celu ułatwienia dostępu do stolika. Gościem tym był litwak, który odpowiedział, iż takiego psiego języka nie rozumie. Nie natyskając się długo, p. X. wyrzucił litwaka poletek, inni zaś goście z przerażeniem wytaśli litwaka z kawiarni na ulicę.

— **Statystyka nieszczęśliwych wypadków.** Według sprawozdania inspektora fabrycznych w r. 1909 w fabrykach i zakładach przemysłowych Królestwa Polskiego, zdarzyło się 6,894 wypadków nieszczęśliwych z robotnikami, mniej o 141, niż w 1908 r.

— **Popieranie pszczelarstwa.** Kilka towarzystw rolniczych w Królestwie Polskiem robiło starania o zasiłki pieniężne na popieranie śród włościan pszczelarstwa.

— **Z Jasznej Góry.** W r. b. przy klasztorze Jasnogórskim, obok dzwonnicy, ma być wzniesiony budynek, przeznaczony do spowitania i komarkowania się wieloletnich paników, przybywających na Jasną Górę.

Z sa kordonu.

— **Na obchód Kraszińskiego,** jaki ma się odbyć w tym tygodniu w Krakowie, zapowiedzieli przyjazd swój: cześni, słowicy i chorwaci. We środe już przybyła do Krakowa deputacja chorwacka.

— **Uczczenie pamięci Kollataja.** Towarzystwo filozoficzne krakowskiemu zarządu uroczystość ku czci Hugona Kollataja. Obchód ten odbędzie się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Program obejmuje:** 1) „Kantata uroczysta”. 2) Przemówienie prezesa Tow. filozoficznego. 3) Przemówienie reprezentacyjne. 4) Odczyty: a) Helena Radzińska — „Kollataj, jako pedagog”, b) prof. dr. M. Straszewski — „Kollataj jako filozof”. 5) a) „Gaude Mater Polonia”, b) „Polonez”.

— **Proces królewicki.** obrońcy królewickich, studentów univ. Jagiellońskiego, skazanych w roku zeszłym za przekroczenie prawa o noszeniu broni, odwołali się do trybunału kasacyjnego. Ten jednak nie uwzględnił skargi, wobec czego wyrok sądu krajowego będzie wykonany. Wyrokiem tym sędziacz filozofij Emiljan Meduski i urzędnik prywatny, Jan Latour, skazani zostali na miesiąc więzienia, a słuchacz filozofij, Władysław Chybowski i Eugeniusz Radziński, na dwa tygodnie więzienia; nadto wszystkich obwinionych skazano na wydalenie z granic Austrii po odsiedzeniu więzienia.

— **Zagadkowe pogroźki.** Oprócz posła hr. Skarbka otrzymało jeszcze dziesięciu posłów polskich do sejmu galicyjskiego listy rusiście napisane, podpisane przez „Komitet ukraiński” z zaproszeniem „trupia głowę”. „Przegląd” przypuszcza, że to żart niedowarzonego młodzika.

— **O teatr lwowski.** „Dziennik Polski” donosi, że o dzieżwać teatr lwowski lwowskiiego ubiegają się podobno oprócz Hellera jeszcze jakieś konsorzjum, dalej Bandrowski, Lelewicz i reżytor Krzyżanowski.

— **Samopomoc” żydowska.** Pod nazwą powyższą zawiązała się we Lwowie, z inicjatywą wybitniejszych działaczy społeczeństwa żydowskiego, wielka organizacja mająca objąć wszystkie dziedziny życia ekonomicznego żydów w Galicji. Program obejmuje: tworzenie i popieranie kooperatyw żydowskich, organizację taniego kredytowania i dogodnych źródeł towarowych. Nowa organizacja opiera się na trzech potężnych związkach żydowskich „Lea”, „Hillsverein” i „Alliance israelite”. Do komitetu centralnego weszli: wódz sjonistów galicyjskich, twórca słynnego sojuszu sjonistko-rusińskiego, rabin d-r Thon, znawca polsko-żydowskiej asymilacji S. Horowitz, twórca grupy żydów „niezawisłych” d-r Gross i socjalista d-r Diamand. Na nowa organizacja wywołala w społeczeństwie galicyjskiem wielkie zdumienie, bezwzględnie bowiem dąży do odrzucenia walki zaciętej z instytucjami chrześcijańskimi.

— **Obawa nowego „raskolnicwa”.** „Wieczernie Wremia” powraca znowu do sprawy Hermogenesa i nie kryje obawy, że może nastąpić śród ludności prawosławnej nowy rozłam. Do Petersburga przysłano podpisane przez 6,000 osób podanie o powrót Hermogenesa do diecezji saratowskiej. W wielu cerkwiach w diecezji tej duchowni w dalszym ciągu w modłach wymieniają Hermogenesa, jako prawowitego swego biskupa, pomijając nowomianowanego Aleksandra. „Wiecz. Wrem.” przypomina, że tak się zdarzało między innymi w r. 1906, kiedy to m. in. w diecezji Saratowa, w sprawie wyborów do IV Dumy.

— **Odezwy rewolucyjne.** We wtorek wieczorem policja i agenci „ochrany” otoczyli w Petersburgu lokal drukarni przy ul. Zabalkanskiej f. m. „Bredenski i S-ka”. Policja, zamknawszy wyjście, dokonała szczegółowej rewizji w zecerni i w oddziale maszynowym. W zecerni naleziono złożonych kilka odezwy rewolucyjnych. Po dokonaniu rewizji lokali, przystąpiono do rewizji osobistej. Jeden z robotników, Jar. Gurin, miał przy sobie 400 sztuk nielegalnych odezwy. Gurin natychmiast aresztowany i przewieziono do wydziału „ochrany”. Rewizja drukarni trwała kilka godzin.

— **Nacjonalistki i związkowcy.** Wkrótce, jak się zdaje, organizacja czarnoszczek związkowców i monarchistów naderżnie być w życiu politycznym Rosji do przeszłości. Wchłoną ją ze związek nacjonalistyczny, którego przewodem op do pewnego czasu przygotowują ku temu grunt. Pierwszym tego przejawem ma być wspólne posiedzenie nacjonalistów i członków związku narodu rosyjskiego, zwanego w bieżącym miesiącu. Powodem tego zlania się nacjonalistów ze związkowcami ma być ostateczne skompromitowanie się związkowców w oczach społeczeństwa i kandydatury ich samodzielne podczas wyborów nie mają najmniejszych szans powodzenia.

— **Bankiet ku uczczeniu pamięci Bohrykowa.** W Petersburgu w tych dniach odbył się siodmy z rzędu bankiet w rocznicę zajązostwa general-gubernatora fińskińskiego Bohrykowa, w którym uczestniczyli general-gubernator fińskiński Zein, senatorowie fińskińscy z obozu rusofilskiego, oraz członkowie Dumy i Rady Państwa. Przewodniczył bankietowi członek Rady Państwa, Deitrych, który wygłosił owość porównawczą między Bohrykowską i Słodpina, okoliczności powstania republiki fińskińskiej. Z mową wystąpił również Puryjskiewicz, który oświadczył, że nie wierzy w trwałość sprawy rosyjskiej w Finlandji, podobnie jak nie wierzy w nieugiętość władzy centralnej na Kaukazie i w Polsce. Zdaniem Puryjskiewicza, zachowanie się rządu wobec Polski budzi w nim te obawy i niechęć.

— **Prof. M. Zdziechowski w Moskwie.** W Moskwie bawi obecnie profesor uniwersytetu krakowskiego, Marjan Zdziechowski, aby uczesnić z pu-

bliznem posiedzeniu Towarzystwa kultury słowiańskiej, poświęconemu pamięci Zygmunta Kraszińskiego, które odbędzie się dn. 10 (23) bm. Korzystając z okazji, prof. Zdziechowski obeznany był na posiedzeniu zarządu Towarzystwa kultury słowiańskiej. Omawiano tam ujęcie zbliżenia się z podobnymi organizacjami śród narodów słowiańskich. Przemawiali Lednicki, prof. Zdziechowski, prof. Brandt, Koszarzewski i inni. Decyzję o konieczności zbliżenia się z innymi organizacjami powzięto jednogłośnie.

Na obczyźnie.

— **Wieczór artystyczno-literacki w Paryżu.** W d. 5 (18) b. m. w sali „Grand Orient de France” w Paryżu odbył się polski wieczór artystyczno-literacki, urządzony przez „Bratnia pomoc młodzieży polskiej w Paryżu”. W wieczorze rzeczonym brali udział jako wykonawcy: Bronisława Ostrowska, Bolesław Lesman, Stefan Żeromski, Wacław Sieroszewski, Zygmunt Zaleski, Stanisław Posner, Antoni Lange, Marjan Kuniecki, Władysław Gutner i Władysław Tatariewicz.

— **Złożenie przysięgi.** W d. 7 (20) b. m. ks. biskup Sapiaha złożył przysięgę w ręce cesarza, a nazajutrz uczestniczył w obiedzie, wydanym na jego cześć przez ministra Zaleskiego. W najbliższych dniach ksiądz-biskup przybędzie do Galicji i odwiedzi matkę, a w początkach marca zjedzie do Krakowa.

Wiadomości polityczne.

— **Leon Biliński.** Telegraf przyniósł nieoczekiwana wiadomość o mianowaniu prezesa Koła polskiego w austriackiej Radzie państwa, dr. L. Bilińskiego, wspólnym austro-węgierskim ministrem skarbu na miejsce hr. Buriana. Ten ostatni ustąpił wobec nominacji na ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda, który jest obywatelam węgierskim. W razie pozostania Buriana na stanowisku byłoby w ministerjum wspólnem dwóch węgry na jednego austriaka, co nie byłoby zgodne ani z tradycją, ani ze stosunkiem faktycznym obu pałów monarchji.

— **Wspólne ministerjum Austro-Węgier** składa się z trzech tylko ministrów: z ministra spraw zagranicznych, ministra wojny i ministra skarbu. W tym gabinetcie pod przewodnictwem cesarza decydują się zasadniczo ogólne sprawy monarchji; ten gabinet rozstrzyga z natury rzeczy kwestje tyżące się pokoju i wojny, on także czuwa nad spójnością obu pałów monarchji i nad ich wzajemnym stosunkiem. Cała sfera skarbowa potrzeb armji, a co zatem idzie cała skarbowa gospodarka wojenna w razie wybuchu konfliktów, należy do ministra skarbu. W ten więc sposób wspólny minister skarbu jest właściwie tylko administratorem kasy, armji i dyplomacji.

— **Większe znaczenie** daje mu połączenie z urzędem wspólnego ministra skarbu stanowisko administratora naczelnego Bośni i Hercegowiny. Wszakże i pod tym względem zapowiadane są reformy, redukując odpowiedzialność stanowiska. Stanowisko więc wspólnego ministra skarbu nie jest za nadto kłopotliwe, nie wymaga wyteżonych wysiłków, ani ciężkiej odpowiedzialności. Dr. Leon Biliński, polityk ambitny i zdolny, przyjął je zapewne tylko ze względu na swój wiek, gdyż nie może ono zaszkodzić ludzi dążącym do wybitnej kariery.

— **W Wiedniu** nominacja dr. Bilińskiego nie była podobno niespodzianką. Już hr. Aehrenthal polecał go na wspólnego ministra skarbu, gdy hr. Burian zamierzał po raz pierwszy ustąpić ze stanowiska. Wyrażają też tam nadzieje, że Biliński na stanowisku administratora Bośni i Hercegowiny, jako polak, zdobędzie sobie łatwo zaufanie ludności tych prowincji. Poza tem zaś np. „Neue Fr. Presse” sądzi, że parlamentarne stosunki Bilińskiego ułatwią zadanie hr. Berchtoldowi.

— **„Kurjer Poranny”** zamieszcza wywód genealogiczny rodziny Bilińskich, w którym, jak zauważył żartobliwie informator tego pisma, mieści się rozwiązanie wielu zagadek, związanych z karierą polityczną nowego kanclerza skarbu Austro-Węgier. Przodków Leona Bilińskiego, urodzonego w roku 1845 w pałacu zaleszczyckim, wywodzą się z szlachty ruskiej epoki Władysława Jagielly. Ojciec Leona, Wiktor na Ispisie Biliński, był majorem kawalerji wojsk polskich i adiutantem generała Umieńskiego w latach 1830 i 1831, a stryj jego, Seweryn, postował do pierwszej konstytuandy austriackiej, był członkiem Rady państwa w latach 1846—1848, potem zaś jako Mihał-basza był generałem wojsk tureckich i szefem sztabu generalnego armji sultana Abdul-Azisa w latach 1876 i 1878, w końcu zaś tureckim ministrem-rezydentem w Sofji. Po matce płynie w p. Bilińskim krew semicka, rodziny Branów, którzy zgromadzili się zmienili nazwisko na Brunickich i otrzymali w połowie dziewiętnastego wieku baronowski tytuł bawarski i spokrewnili się z hr. Wallisami, krewnymi Habsburgów.

— **Rodzony wuj p. Bilińskiego,** baron Leon Brunicki, znany był z Drohojowską, jeden z braci ciocięcych z Fredryną, jedna z kuzynki z kniazim Puzyna, bratem zmarłego kardynała. Brat b. namiestnika Pinińskiego ożenił się z ciocięczą siostrzenicą p. Bilińskiego, Drohojowską. Sam p. Leon Biliński ożenił się wreszcie z Niemką, panną Geickę von Nordenheim, córką tajnego rady, niegdyś lejbn-medyka cesarza Franciszka Józefa.

— **Stosunkom** familijnym tak różnorodnym, odpowiadał wielostronne talenty p. Bilińskiego i jego duża wiedza,

oparta na gruntownych studjach. Mając lat 23 został docentem uniwersytetu, w trzy lata później otrzymał tytuł profesorski, po pięciu latach został członkiem Akademii Umiejętności. Karjerę polityczną zaczął w roku 1878 od poselstwa na sejm lwowski; w r. 1883 wybrany został deputowanym do Rady państwa. W 1892 został prezesem państwowych kolei austriackich; w r. 1895 ministrem finansów w gabinetcie Badeniego; po upadku Badeniego nie zniknął z nim, ale obejmując gubernatorstwo banku państwowego Austro-Węgier i na tem stanowisku zyskując sobie duże sympatie w świecie politycznym i finansowym węgierskim. Ostatnie lata widzą go znowu ministrem finansów i faktycznym kierownikiem rządów w gabinetcie Bienerttha, wreszcie prezesem Koła polskiego w nowej izbie austriackiej, wyszłej z głosowania powstaniego.

— **Znane** stanowisko dr. Bilińskiego w sprawie kanalowej i ostatnie wystąpienie przedniejojalistyczne w Radzie państwa wywołalo sporo rozgoryczenia w Galicji i stwierdziły, że dr. Leon Biliński na stanowisku prezesa Koła polskiego jest, jak się wyraża „Kurjer Poranny” — mniej pożądanym, niż mógłby być na każdym innym. Niepodobna przylem jednak odmówić p. Bilińskiemu dobrej woli i polskiego poczucia obywatelskiego, które często i dobitnie akcentował.

— **Świeża** nominacja p. Bilińskiego, oczywiście, pochlebiał musi naszej dumie, ważniejszą jednak jest sprawą, kto obejmie stanowisko prezesa Koła polskiego. Wymieniają już kandydatury: Korytowskiego, Germana i Abrahamowicza.

Anglja i Niemcy.

— **Rząd** angielski udzielił wyczerpujących wiadomości Francji o wynikach dotychczasowych rokowań między Anglią a Niemcami, są one niewielkie. Rządy rozprutają dotychczas po akademicku możność porozumienia się w drobniejszych stosunkowo kwestjach w Afryce. W sprawie zbrojeń morskich ograniczono się do uspokajających oświadczeń. Przyszłość dopiero pokaże, czy istotne porozumienie dojdzie do skutku, zauważyć jednak można zmniejszenie wrogiego napięcia.

WOJNA.

— **Rzym.** Uroczyste otwarte zostały posiedzenia Izby posłów i przy gronie oklasków jednogłośnie uchwalono przesłać słowa uznania armji i flocie. Ministrowie wojny i marynarki wyrazili podziękowanie. Giolliti przeczytał dekret o roztoczeniu zwierzchnictwa Włoch nad Trypolitanią i Cyrenajką i prosił o bezwzględne wysłuchanie komisji w celu rozpatrzenia dekretu. Tegóż dnia również uroczysto otworzono posiedzenia senatu.

— **Rzym.** W motywach projektu do pra. a o zwierzchnictwie Włoch nad Trypolitanią i Cyrenajką zaznaczono, że Włoch zawsze bronili utrzymania równowagi różnorodnych wpływów politycznych na morzu Śródziemnem i zawsze dążyli do utrzymania przyjaźnych stosunków z Turcją, jednakże postępowanie Turcji z podległymi jej krajami na północnem wybrzeżu Afryki, gdzie Turcja protegowała handel niewolnikami, zniewolilo Włoch w imię zasad cywilizacyjnych wziąć na siebie misję humanitarną, która jest jej obowiązkiem nie tylko przez tradycję, lecz i położenie etnograficzne wreszcie przez społeczne warunki Włoch. Gdy wszystkie próby zniewolenia Turcji do zmiany stosunków okazały się bezowocem, Włochy przedsięwzięły tak ostateczny środek jakim jest wojna. Projekt zwierzchnictwa porusza sprawę rządu zaanektowanymi krajami, przyczem islamowi i interesom ludności miejscowej zapewniona będzie najtroskliwsza opieka. Nie bacząc na ogromne trudności powyższego zadania, Włochy przekonane są, że cel zostanie osiągnięty.

— **Puryjskiewicz** dowodzi, że po historycznej mowie ministra wszelkie wystąpienia opozycji będą podburzaniem do nowych zaburzeń studentekich. Rodiczew chciał zarządzić „ministrowi kosmopolityzm”. Jednak niech lepiej w żyłach ministra płynie krew obopolnienna, taka, która pozwala wygłaszać mowy historyczne, niż krew nie rosyjskiego, lecz napewno chamskiego pochodzenia.

— **Powstaje** hasła na lewicy, prezes Rodzianko odbiera głos Puryjskiewiczowi, za co lewica i centrum urządzają Rodziance owacje; przewodnictwem obejmuje Kapustin.

— **Mihkow** uważa mowę ministra za sofistyczną. Większość Dumy są to współwinowajcy ministra, który nie chciał słuchać poważnej krytyki swej mowy. Dla opozycji zaś dzień dzisiejszy jest rocznicą, która wiele osób zmusza do noszenia żałoby. Rok ubiegły dowiódł, jak daramne były wysiłki ministra tłumienia zaburzeń studentekich. Rozdrażnienie kipi śród młodzieży uniwersyteckiej, choć nie wylewa się w ostrych formach. Argumenty ministra nie mają żadnej wartości; Kasso powołuje się przecież nie na prawo, lecz na praktykę bezprawia.

— **Z powodu** spóźnionej pory, Mihlow odłożył zakreślenie swej mowy do następnej środy, po nim będzie znowu przemawiał Puryjskiewicz.

— **Posiedzenie Dumy** — dziś.

Najważniejsze wiadomości.

— **Szczegóły** w tekście.
— **W** Mińsku usilnie zabiega o mandat poselski nacjonalista Niekrasow, introligator (z Mińska).
— **Aresztowano** Zawadzkiego, głosnego za sprawy B. hr. Ronikiera (z Królestwa).
— **W** Galicji powstał związek kilku organizacji żydowskich p. n. „Samopomoc” (z za kordonu).
— **Polacy** nie weźmą udziału w zjeździe higienicznym (tel. z Petersburga).
— **Kursują** pogłoski o zamiarze hr. Wittgo podania się do dymisji (z Rosji).

— **W** Petersburgu odbył się wiec protestu przeciwko Stanom Zjednoczonym (tel. z Petersburga).
— **W** Baku wykryto tajny skład broni i materiałów wybuchowych (telegr.).
— **W** Eupatorji złom kamieniny zabił robotnika, drugiego poranił (telegr.).

— **Na** stanowisko prezesa Koła polskiego w Wiedniu wymieniają kandydatury: Korytowskiego, Germana i Abrahamowicza (wiad. pol.).
— **W** Rzymie rozpoczęły się posiedzenia parlamentu i senatu (Wojna).
— **Włochy** ogłosiły dekret o zwierzchnictwie swem w Trypolitani i Cyrenajce (Wojna).
— **W** izbie gmin toczyła się dyskusja o sprawach perskich w związku z pobytam wojsk rosyjskich w Persji (telegr.).
— **Urgę** ogłoszono stolicą Mongolji (telegr.).

— **ono** przeszło 30 rewolucjonistów. Chińczycy bez warkocząw bojąc się przesładowania uciekają do Charbina. Gazeta miejscowa z powodu ucieczki współpracowników nie wychodzi.

PARLAMENT.

— **POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ** z dnia 8 (21) b. m.
(T. A. P.)
(Dokoliczenie).
— **W** dalszym ciągu posiedzenia wieczornego skończył najpierw swoją mowę minister Kasso, w odpowiedzi na interpelację z powodu okólników, dotyczących uniwersytetów.

— **Minister** zaznaczył, że ministerjum oświaty raźnie oddać nadzór nad uniwersytetami komuś innemu. Jeśli uniwersytety będą się zajmowały spokojną pracą, to rząd nie będzie stosował żadnych represji, ale jak dotychczas środki te były zgodne z prawem i potrzebne. Mowę ministra przyjęło huźnemi oklaskami w centrum i na prawicy.

(T. A. P.) Wyższe szkoły początkowe. Specjalna komisja finansowa Rady Państwa przyjęła bez zmiany etaty wyższych szkół początkowych. Norma uczniów w klasie oznaczona została na 50 uczniów.

ga wodna do portów rosyjskich nad Bałtykiem transito przez Niemcy. ZAMKNIĘCIE ZJAZDU. Moskwa. Zamknięty został zjazd miejski w sprawie oświaty ludowej. Następnym odbędzie się za trzy lata.

spalono flagę węgierską. Żandarmeria nie była w możności przeszkodzić manifestacji. SPRAWY MAROKAŃSKIE. Paryż. „Temps“ komunikuje, że kontr-projekt hiszpański zawiera zgodę na przyjęcie arbitrażu w razie nieporozumienia się w sprawie marokańskiej, zabronienie ustępstwa swych praw na rzecz innego państwa, unifikację taryf celných.

Przyszłość nie obejdzie się bez trudności, nie łatwo utrzymać rząd perski i zapewnić porządek, lecz jest to celem rządu angielskiego. BEZROBOCIA W ANGLJI. Londyn. Sąd połubowny wyniósł rezolucję na korzyść pracodawców. EGZEKUCJE. Teheran. Straceni zostali przez powieszenie za zabicstwo w celu rabunku żyd, ormianin i dwóch muzułmanów.

SPRAWY MONGOLSKIE. Kiachta. Urga mianowana została stolicą Mongolji, rozpoczynając od nowego roku mongolskiego. Od dnia 6 (19) lutego rząd mongolski pobiera cło od towarów chińskich, na korzyść skarbu obciążono podatkiem eksploatację. Liczba posterunków pogranicznych została zmniejszona. Uрга. Z prowincji donoszą o spokojnym konstytuowaniu się nowych władz mongolskich. POŻAR BAWELNY. New York. W pożarze w Houston spaliło się 60 tysięcy pak bawelny.

Table with 2 columns: 'GIEŁDA' and 'Telegrams Handlowe Fel. Agencji'. Lists various market prices and telegram rates.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego“

(Telegramy Ag. Petersburskiej). Z dnia 9 (22) lutego. O FINANSE MIAST I ZIEMSTW. Petersburg. Rada ministrów przyjęła projekt, opracowany przez delegację międzywydziałową pod przewodnictwem ministra finansów Pokrowskiego, „główne zasady projektu o polepszeniu stanu finansowości miejskiej i ziemskiej“.

KATASTROFA W KOPALNI. Eupatorja. W kamieniołomach zmiądzony został złodem skały jeden robotnik, drugi ciężko poraniony. WYMIANA TELEGRAMÓW. Wiedeń. Bethman-Hollweg w odpowiedzi na telegram Berchtolda wyraził przekonanie, iż pełne zaufania przyjacielskie stosunki, które podtrzymywał jego poprzednik, będą najbardziej i przez Berchtolda popierane, rozwijając się nadal.

DAR OBYWATELSKI. Roimne. Rada minicypalna uchwałała zakupić aeroplan i ofiarować go armji. W Bellforcie w tymże celu ogłoszono składkę obywatelską. Wiele miast francuskich ma podobno iść za przykładem Roimne i Bellfort. ZNIESIENIE CLA. Berlin. Rada związkowa uchwałała zniesienie cla od kartofli. POŻAR FABRYKI. Jurdlingen. Z powodu samozapalenia się bawelny zapaliła się przedalnia bawelny. Robotnicy zdołali się uratować z trudnością. Dwoch brak, trzech ciężko rannych.

SPRAWY PERSKIE. Londyn. Radykal Ponsoby wniósł w Izbie gmin poprawkę, w której oświadcza, że rząd angielski, pominięty sposobność przedsięwzięcia środków ku utrzymaniu w całości niezależności Persji, według tekstu umowy anglo-rosyjskiej, dopuścił do niebezpieczeństwa zagrażającego Indjom i interesom Anglii.

KOMU DOPOMÓDZ. Ofiarom czytelników polecamy biedną bardzo dziewczynę Filomenę, nieuleczalnie chorą, niemającą żadnej opieki ani pomocy materialnej. Na życie pracować nie może z powodu choroby i za naszym pośrednictwem prosi o pomoc materialną.

Table with 2 columns: 'CENY ZBOŻA' and 'Doniesienia telegraficzne Ag. Pol.'. Lists grain prices and telegraphic news.

NAWOZY SZTUCZNE: TOMASÓWKA, SUPERFOSFAT KANIT, SÓL POTASOWA, SALETRE CHILIJSKA i t. d.

Polecamy jako tani i wypróbowany nawóz sztuczny WAPNO PALONE MIELONE

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA. Nowości beletrystyczne.

PAPIER WLINSKI. NIEOMYLNÝ ŚRODEK dla szybkiego uleczenia KATARU chrypkii, podrażnień piersiowych, chorób gardła i bólów reumatycznych.

HUNYDI JANOS. WODA MINERALNA DELIKATNY, PRZYJEMNY, WYBORNÝ PRZY STAŁYCH I PRZYPAD OUDERZENIACH KRWI, OTLUSZCZENIU, ROZSTROJU PIĘCZDZIESIOLECNIJA PRAKTYKA DOWIÓDŁA, ŻE WODA HUNYDI JANOS PRZEWIYDZA WSZYSTKIE INNE ŚRODKI TEGO RODZAJU.

Polskie Biuro Leśne. Ks. ZDZISŁAW LUBOMIRSKI i S-ka, Warszawa, Żółwa 22. Urządzanie gospodarstw leśnych, inspekcje taksacyjne.

ROZKŁAD POCIĄGÓW. Zimowy, od dnia 15 (28) października 1911 r. Czas miejscowy.

Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji. wydawn. Domu Handlowego L. i E. Metz i S-ka, redagow. przez „Więstnik Finansów“.

Superfosfat angielski i Tomasówkę poleca na sezon wiosenny J. JACUŃSKI w Libawie.

VITTEL GRANDE SOURCE. WODA STOLOWA. poleca się dla cierpiących na REUMATYZM, PODAGRĘ, ARTRYTYZM.

WANDA WOJEWÓDZKA DENTYSTA. przyjmuje od 10-3 i od 6-7 godzin, 2-gi 8-to Jerski zaułek № 4 m. 8.

Drukarnia JÓZEFA ZAWADZKIEGO w WILNIE. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBÓTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCEGO.

PRRAGO. NA WYMNYSZCZENIE GÓRSKIEGO. WYSTĘPUBA WIL.

SPRZEDAJĄ POD WILNEM. fundum dużego majątku; ilość dziesięćset według zliczenia, od 180 do 570. Oferty listowne: Wilno, Znamieńska 13 m. 4, Ignacy 90/91.

Leśnik agronom, z wyższymi wykształceniem fachowym, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia przyjmuje W. Łozowski w Wilnie, poczta Białostocka, gub. Wileńska.

Poszukiwane. Poszukuję posady biurowej w zarządzie, w którym mogłoby być pomieszczenie w gospodarstwie. Skończyłem agronomiczną szkołę. Adres: Wokosycki, Grodzkiej gub., poste-re tante „C.K.“, 8330.

Rządca rolny, kawaler, teoretycznie wykształcony, z praktyką 20-letnią, z obywatelstwem polskim w Litwie. Rekomendacje posadawczych obywateli kraju. Od kwietnia szuka posady. Adres: Kursyżny, Kowieńskiej gub., poste-re tante „C.K.“, 8330.

Przewodnik po Litwie i Białej Rosji. zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białej Rosji. Cena rb. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

LECZNICA Wozniesieńska. Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego.

BIURO PARCELACYJNE i LEŚNE. SPECJALISTI-LEŚNIKA Józefa Łastowskiego 7580 (byłego p. o. Członka Banku Włościańskiego) Wilno, просп. 8-to Jerski, d. № 43 m. 4.

ZARZĄD MIASTA WILNA. 12 w sali posiedzeń Zarządu ma się odbyć stanowca, bez przełargu, 12 lutego 1912 r. na dostawę, w okresie czasu od 1 października 1912 r. do 1 października 1913 r., około 3000 szarych młodych drzew pelan drzewa opalowego dla lokalów wojska, kwaterujących w Wilnie.

POŃCZOCHY, Niema lepszych papierosów nad „NARCYZ“ spróbujcie, a przekonacie się! T-wa A. N. Szaposhnikowa i K. St. Petersburg.

Wydawca W. Baranowski. Za Redaktora Antoni Narbutt.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.